



Witajcie w naszej bajce

2024-01-24

- Ta wystawa powinna tu zostać jako stała - to było najczęściej powtarzane zdanie w trakcie finażu „Trzepaków, Reksia i Atari” w Muzeum Nowej Huty. Wystawy, która pokazała, jaka siła drzemie w krakowskich instytucjach kultury, także tych mniej znanych.

Kuratorka wystawy Agata Klimek-Zdeb zaprosiła do współpracy mieszkańców Krakowa (ofiarowali swoje ulubione zabawki i związaną z nimi historie) oraz kolekcjonerów, a także Fundację Muzeum Komiksu, Muzeum Zabawek w Krakowie i Muzeum Elektroniki w Krakowie. To z ich zbiorów oraz prywatnych kolekcji pochodziła spora część z ok. 500 pokazanych na wystawie eksponatów.

Dzięki tej współpracy Muzeum Nowej Huty zmieniło się na 10 miesięcy w wielką salę zabaw, w której nie trzeba było cały czas czuwać, czy dzieci czegoś nie dotkną, bo interaktywna część ekspozycji do dotykania i zabawy właśnie zachęcała. Stała się też miejscem rodzinnych, wielopokoleniowych spacerów i wspominek. „Taki miałem!” „Taką miałem!” – niosło się po wystawie.

Co dalej?

Co dalej? Co stanie się z wszystkimi tymi wspaniałymi zabawkami, książkami, grami, wydawnictwami? – pytali goście finażu. Część wróci do prywatnych właścicieli, kolekcjonerów i instytucji, część zostanie w Muzeum Nowej Huty i – jak zapewnia kuratorka wystawy – będzie wykorzystywana podczas zajęć z dziećmi, a może nawet trafi na wystawę stałą po remoncie budynku Muzeum Nowej Huty.

Wspomniani już krakowscy partnerzy wystawy serdecznie zapraszają do siebie. Muzeum Elektroniki w Krakowie mieści się przy ul. Wrocławskiej 8. Muzeum Zabawek rozgościło się obecnie w Aptece Designu na Wesolej (ul. Kopernika 19A), gdzie do końca lutego można oglądać wystawę „Jak to działa? Zabawki napędzane nauką”. Także w kierunku Wesolej zmierza Muzeum Komiksu. Jego założyciele chcą jeszcze przed wakacjami przygotować tam dużą ekspozycję ze swoich zbiorów, którymi nie byli w stanie pochwalić się w dotychczasowej, niewielkiej siedzibie przy ul. Sarego 7-10A, gdzie zorganizowali w ostatnich latach mnóstwo miniwystaw komiksowych.

Dzieje się więc, a zabawki, komiksy, gry czy książki, które cieszyły nas tak bardzo na wystawie w Muzeum Nowej Huty, nadal będziemy mogli w Krakowie oglądać, choć w innych konfiguracjach i miejscach.

Małe może więcej?

Nowohucka wystawa pokazała, jak olbrzymi potencjał, bazujący – co bardzo dziś ważne – na pozytywnych emocjach, drzemie w krakowskich instytucjach, także tych mniejszych, a w każdym razie mniej znanych. A przecież posiadających fantastyczne zbiory i mających potencjał na stanie się kolejnymi atrakcjami Krakowa, zarówno dla jego mieszkańców, jak i turystów. Bo ile można w kółko oglądać zabytki i poważne muzea? To oczywiście żart – w końcu sam pracuję w Muzeum Krakowa i do wszystkich krakowskich muzeów serdecznie zapraszam. Ale jako tata



**Magiczny
Kraków**

jestem przekonany, że jeśli na Wesołej na stałe zagościłyby Muzeum Komiksu i Muzeum Zabawek, byłibyśmy tam z dziećmi regularnymi gośćmi.

Wystawa w Muzeum Nowej Huty udowodniła, że jest naprawdę duże zapotrzebowanie na wydarzenia i miejsca o podobnym charakterze, dobrze przygotowane merytorycznie, a równocześnie będące pretekstem do rodzinnego spotkania i zabawy. Trzymajmy więc wspólnie kciuki za wszystkich partnerów wystawy „Trzepaki, Reksio, Atari”, aby mogli realizować swe pasje i opowiadać każdy swoją bajkę, z korzyścią dla Krakowa i jego mieszkańców.

*Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”,
pracownik Muzeum Krakowa*